

Vin Vinci, Step by step (feat. Epis Dym KNF, Intru)

Wita step armia, wandal, nie ma tu miejsca kanalia
Wariat, słycać pociski jak z armat
Ludzie się cieszą, płonie komisariat
Wbijam na majka, gra świeczki warta
A ze mną armia z mocą jak Sparta

Życzymy farta i powodzenia
W drodze po swoje, by spełniać marzenia
Piszemy nowe kawałki, czyli to tracki są najlepszej marki
Publika leci refreny pod sceną
Jak robimy ogień, to przechodzą ciarki

Biorę na barki każde biciwo, co urywa łeb
Dorzucam wersy jak do bomby siarki
Resztę dynamitu montuje step

Takiej setki jak nas paru to nie ma ani jednego
Głodni na nowe projekty, nienasyceni jak Venom
W jednym szeregu na froncie znowu odpalamy lont
Żaden niewypał kolego, a bomba jak prima sort

Miło się słyca każdego hejtera, którzy przejawia typowy ból dupy
Nie pomoże żadna maść, jedynie środek na karaluchy
W duszy masz pustkę, w głowie orzeszka, i do ch*ja jeszcze bez łupiny
Obrażając kogoś rodzinę nie szanujesz własnej rodziny

Nie słycaj spiny, pie*aol aferki, bo wypie*olisz się jak bezpiecznik
Możemy dużo, jesteśmy silni, ale także jesteśmy śmiertelni
Jesteśmy wierni swojej prostocie, skończ pie*olić, że wcale nie modni
Moda odchodzi, jak się wypala, tak że ledwo stawia swe kroczi

Step
Step
Step
Czują, że robimy do przodu krok
R, N, M
Nowy materiał, co daje ci moc
Chodź
Chodź
Chodź
Lecimy grubo, jak na prima sort
Ziom
Ziom
Ziom
Przelewam wersy, nie Dom Perignon

Step
Step
Step
Czują, że robimy do przodu krok
R, N, M
Nowy materiał, co daje ci moc
Chodź
Chodź
Chodź
Lecimy grubo, jak na prima sort
Ziom
Ziom
Ziom
Przelewam wersy, nie Dom Perignon

Nudzi mnie branża, w niej same Oliwki
A sztuczne talenty wycinam jak las
Grubo to lubię doje*ać na bicie

Bo w domu ziomeczku, to palę na gaz

Życie i młodość nie idą mi w parze
Więc dam ci muzyki na kolejne lata
I lata mi to koło ch*ja, czy disco
Czy trapy, czy rapy, na mnie nie ma bata

Cha-cha-chata bogata, bo w domu córeczka uśmiecha się do tatusia
Nie skumasz jazdy, jak nie masz dzieciaka
Więc stare melanże idą do lamusa
Sio
Jadę na klipy na klipy, to biorę L4
Kopalnia ze mną ma same problemy
Miałem się zwolnić, nie kończę kariery
Psychika twarda, chcę łamać bariery

Płyta ma być doje*ana
W2 to CD najdłużej pisana
Nie chcę na kolanie robić albumu
Więc czekaj cierpliwie i szykuj szampana

Bo my to Sparta, a ty to ta z Harrego płacząca Marta
Się nie napinaj, bo dostaniesz garba
Jesteś normalny, to życzę ci farta

Szukają afery gdzieś pety
Step armia tu je*ie bagiety
I tanie balety i wrogów też
To nie jubiler da ci złoty deszcz
Pie*dolę twoje pie*dolamento
Bo jest armia, trasa, no i w baku waha
Rozje*aliśmy jedno seicento
Chłopakom tu życzę Maybaha

Jak klimacimy, to lećmy, lećmy
Dla kreatur jak wiedźmin, wierz mi
Nie dzielą biały i wiedźmy wjedźmy
Brak potrzeby jesteśmy
Znow alko i temat się lepi
A wolałbym trzeźwo jak Epis
I z czego uderzyć ma soda
Jej to nawet nie podam do loda
Tfu

Jak ze mną armia, mam w bani lajt
Jak ze mną Wandal, to mamy vibe
Za siano by ru*ał ją Gandalf
A twa banda jedynie od blanta
Ty rap robisz tylko, żeby robić szlaufa
Zgarniasz propisy chyba tu od policjanta
Step armia, pełniona warta
Ty to nie nasz klima, ej narka

Step
Step
Step
Czują, że robimy do przodu krok
R, N, M
Nowy materiał, co daje ci moc
Chodź
Chodź
Chodź
Lecimy grubo, jak na prima sort
Ziom
Ziom

Ziom
Przelewam wersy, nie Dom Perignon

Step
Step
Step
Czują, że robimy do przodu krok
R, N, M
Nowy materiał, co daje ci moc
Chodź
Chodź
Chodź
Lecimy grubo, jak na prima sort
Ziom
Ziom
Ziom
Przelewam wersy, nie Dom Perignon

Pisze do bosa, że w kroku jest luz
Każda z tych zwrotek, to nasze RI Paso
Ty nosisz gacie, co mierzą ci puls
My mamy zapal tak wielki jak Graco
Tu wszystkie historie by weszły na ekran
Z moimi braćmi wypijemy nektar
Zalety, wady miał również nielegal
To afro-trapy, a nie Afromental
Dla siebie i Stepu i barw narodowych
Męczy cię zgaga to zarzuć Ranigast
Schodziłeś na dół po schodach ruchomych
Cięgnij się szmato, jak ziomka zraniłaś
Wjedzie party biba, a nie impra z Rychem
Bo to rap Hannibal, a nie igła z HIVem
Bo to sorcik prima tak jak Hada z Pichem
To Stepu, nie stypa i lokalny bimber
Najpierw węże białe, potem złote łuki
To polski bajer, potem ugi-bugi
To bez rysy lakier niczym deszczu strugi
To Opolski Harlem, nie muzeum sztuki
Ty bądź jak Rocky i się bujaj na boki
Śmiechy bez spiny, ja zawsze tu będę
A jak tu k*wa, ktoś chodzi przybity
To pewnie tu został nabity w butelkę